Nr. 145 (175) Łódź, poniedziałek 11 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Spółdzielczość na przełomie

Spółdzielczość polska znajduje się w przełomowym punkcie swego rozwoju. Trzeba sobie jasno uświadomić, że ten niestrudzony, wiecznie żywy ruch społeczny począł się już przed wiekiem. Wówczas w pionierskim stadium swego rozwoju wypracowywał z trudem pierwsze wzory swej pracy, z cierpliwością budował z niczego swą siłę gospodarczą. Później, okrzepły w walce z wrogim sobie ustrojem kapitalistycznym, ogarniał swą działalnością coraz szersze masy. Zawsze był jednak ruchem warstw społecznie i gospodarczo upośledzonych. Był dla tych warstw ruchem emancypacyjnym.

I po tych dwóch okresach — pionierskim i emancypacyjnym — spółdzielczość dotarła do upragnionej mety: masy chłopskie i robotnicze dochodzą do głosu decydującego. Kończy się ich upośledzenie społeczne i gospodarcze. Czyżby spółdzielczość, ich wielka przewodniczka, miała zakończyć swą rolę? Czy masy wyzwolone z niewoli społecznej i gospodarczej mają inną koncepcję życia gospodarczego aniżeli koncepcja spółdzielcza? Zdaniem spółdzielców — myliłby się bardzo ten, kto by mniemał, że rola spółdzielczości została zakończona. Spółdzielcy cały swój dotychczasowy rozwój uważali jako wstęp i przygotowanie do objęcia niemal całego życia gospodarczego kraju. Spółdzielcom marzyła się Rzeczpospolita Spółdzielcza.

Dziś te marzenia, które przez pesymistów były uważane za pustą deklamację, stają się rzeczywistością. Spółdzielczość zaczyna ogarniać ogromny wycinek gospodarstwa narodowego. Obejmuje ona niemal całkowicie skup produktów rolnych, zaopatrzenie wsi w artykuły gospodarstwa domowego, przetwórstwo na wsi, bierze na siebie w znakomitej większości zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby. Obejmuje w wielkim zakresie przemysł spożywczy, dąży do objęcia formami spółdzielczymi drobnej wytwórczości i rzemiosła, chce przyczynić się do umniejszenia klęski mieszkaniowej przez akcję budownictwa tak na wsi, jak w mieście. Wreszcie chce odegrać rolę w upowszechnieniu kultury przez spółdzielnie wydawnicze i księgarskie. Te ogromne zadania wymagają wydobycia nieprzeciętnej energii i prężności. Spółdzielczość staje przed wielkim egzaminem. Nie ma wcale przesady, jeśli mówimy, że jest na przełomie.

Spółdzielcy muszą złożyć egzamin z dwóch swych wartości. Przede wszystkim muszą życiem wykazać, że spółdzielczość jest najtrafniejszą — z dotychczas pomyślanych — form uspołecznienia gospodarki narodowej. Spółdzielczość mieni się najlepszą formą demokracji gospodarczej. Masy zrzeszone w tysiącach spółdzielni, mogą rzeczywiście wpływać na losy gospodarstwa. Nie mogły tego czynić w gospodarce prywatno-kapitalistycznej i mogą to czynić jedynie pośrednio w gospodarce upaństwowionej. Demokratyczne podstawy ustroju spółdzielni zapewniają członkom bezpośredni i rzeczywisty wpływ na rozwój danej placówki gospodarczej. Rzecz w tym, by spółdzielczość potrafiła owe demokratyczne zasady w pełni respektować, by rzeczywiście członkowie mogli mieć wpływ na losy spółdzielni. Wola członków nie może być zastąpiona przez wolę samowładnej biurokracji spółdzielczej. To jest pierwszy egzamin ruchu spółdzielczego.

Drugi, równie ważny, to wykazanie dostatecznej **siły i sprawności organizacyjnej**. Ogrom zadań, wobec których staje spółdzielczość, wymaga wydobycia ogromnej siły. Ruch spółdzielczy, biorąc na siebie odpowiedzialność za sprawne działanie aparatu aprowizacyjnego w skali ogólnopaństwowej, musi przejawić tyle energii, zaciętości, ile przejawili owi pierwsi pionierzy spółdzielczy, borykający się w wrogim dla siebie świecie kapitalistycznym. Jeżeli ruch spółdzielczy nie okaże tej prężności społecznej i siły organizacyjnej, grozi mu załamanie. Życie zmusi bowiem do szukania innych, lepszych form działania.

Spółdzielcy w pełni zdają sobie sprawę z tego wielkiego egzaminu, przed którym stoją. Tym wszystkim palącym problemom polskiej spółdzielczości dały wyraz obrady **Zjazdu Władz Naczelnych Central Spółdzielczych w Polsce**, który odbył się w Łodzi w dniu wczorajszym.

Obrady te z udziałem członków Rządu dają mniej więcej pełny obraz obecnego stanu oraz planów ruchu spółdzielczego w Polsce.

Obecnie spółdzielcy zwracają się do całego społeczeństwa z apelem o pomoc i czynny udział w budowaniu tego najpotężniejszego filaru polskiego gospodarstwa, jakim jest filar spółdzielczy. Spółdzielczość stoi otworem dla wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących budować lepszy świat oparty na prawach sprawiedliwości i braterstwa społecznego.

Spółdzielca.

Wielka parada w Berlinie

LONDYN (Reuter). — W Berlinie odbędzie się wielka parada wojsk sprzymierzonych, gdy tylko przybędą tam oddziały zachodnich wojsk alianckich. Rosjanie zbudowali w centrum miasta wielką trybunę udekorowaną portretami Churchilla, zmarłego prezydenta Roosevelta i marsz. Stalina.

Jeszcze jedno porozumienie w San Francisco

SAN FRANCISCO, (Polpress). — Po długich debatach i dyskusjach na łamach prasy i w komisjach delegacje wielkich mocarstw osiągnęły porozumienie w sprawie sprecyzowania praw wielkich mocarstw w koloniach i krajach, pozostających pod zarządem mandatowym, wykonywanym z ramienia Ligi Narodów.

Konferencja prasowa u marsz. Żukowa

BERLIN, (Polpress). — Głównodowodzący radzieckich wojsk okupacyjnych, marsz. Żukow, przyjął na konferencji prasowej radzieckich i zagranicznych dziennikarzy. Marsz. Żukow odpowiedział na liczne, postawione na piśmie, pytania angielskich, amerykańskich i francuskich korespondentów.

„Pytają mnie — powiedział Żukow, — jakie są, moim zdaniem, główne zadania Kontrolnej Komisji Międzysojuszniczej i jakie widoki rozwoju mą wspólna polityka 4 mocarstw odnośnie do Niemiec. Kwestia ta została wyraźnie sformułowana na łamach naszej prasy.

„Drugie pytanie, na które muszę odpowiedzieć — mówił marsz. Żukow — dotyczy nieopublikowanych szczegółów ostatniej bitwy o Berlin.

BITWA O BERLIN.

Bitwa ta była decydująca. Przeprowadziliśmy niezwykle gruntowne przygotowania do niej. Zebraliśmy tyle lotnictwa, czołgów, artylerii, aby w jak najkrótszym czasie złamać opór wroga i szybko zawładnąć Berlinem. Myśleliśmy długo nad tym, jak go zaskoczyć. Wybrałem plan nagłego ataku nocnego na całym froncie. Przeprowadziliśmy nocne przygotowania artyleryjskie, którego Niemcy się nie spodziewali.

Potem nastąpił nocny atak czołgów. Rzuciliśmy ponad 4,000 czołgów, przy współdziałaniu 22,000 dział i moździerzy. Akcję wspierało z powietrza 4,000 — 5,000 samolotów.

By pomóc czołgom w orientowaniu się w nocy, użyliśmy niestosowanej dotąd sygnalizacji za pomocą reflektorów. Celem naszym było nie tylko oświetlać drogę naszym czołgom i piechocie, lecz również oświetlać wroga, by nie mógł celnie strzelać. Reflektorów było ponad 200 na każde 200 metrów w kierunku głównych uderzeń.

Główne uderzenie szło z różnych kierunków. Atak nasz był niespodziewany i oszałamiający. Niemcy nie spodziewali się tak silnego uderzenia i opór ich został szybko złamany.

Nieprzyjaciel nie wytrzymał naszego uderzenia. Po stronie niemieckiej w obronie Berlina brało udział ponad pół miliona żołnierzy. Z nich przeszło 300,000 wzięliśmy do niewoli, niemniej niż 150,000 zginęło, a reszta rozbiegła się.

PROBLEM OKUPACJI.

Uważam, że nasze stosunki z narodem niemieckim i Niemców z narodami sojuszniczymi będą zależały od tego, jak się Niemcy zachowają. Im szybciej wyciągną odpowiednie wnioski z klęski, tym lepiej będzie.

— Czy są w przygotowaniu procesy przestępców wojennych?

— Oczywiście.

— Kiedy?

— Nie jesteśmy zwolennikami odwlekania, lecz szybkiej decyzji w tej sprawie.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć czegoś o demobilizacji Armii Czerwonej?

— Wojna w Europie skończyła się. Kwestię tę bada się obecnie.

— Czy mógłby komitet „Wolnych Niemiec" okazać jakąś pomoc Radzie Kontrolnej w jej pracy?

— Uważam ten problem za nieaktualny.

— Jakie środki należałoby przedwsięwziąć w sprawie ekonomicznego rozbrojenia Niemiec?

— Całkowicie aprobujemy uchwałę Konferencji Krymskiej i Deklarację o klęsce Niemiec, w których o tym wyraźnie mówiono. W każdym razie należy zrobić wszystko, aby Niemcy nigdy nie mogły powstać jako potęga militarna i agresywna.

— Czy uważa Pan za możliwy stały pobyt w Berlinie korespondentów zagranicznych?

— Oczywiście. Prasa, w tej liczbie i zagraniczna może być pomocną w ogólnej pracy.

— Czy podejmuje się środki, by korespondentów zagranicznych sprowadzić tu na stałe?

— Sprawy te jeszcze nie były rozpatrywane, ani ze strony naszych sojuszników, ani z naszej.

Korespondent „Daily Telegraph" zapytał, czy procesy przestępców wojennych będą dostępne dla prasy?

— Na razie trudno jest mówić o tym, lecz uważam — powiedział marszałek, — że byłoby to bardzo pożyteczne, aby prowadzić procesy takie przy drzwiach otwartych.

LOSY HITLERA.

Czy można sobie w przybliżeniu wyobrazić, co się stało z Hitlerem?

— Sytuacja jest b. zagadkowa. Ze znalezionych przez nas dokumentów adjutanta führera wynika, że na dwa dni przed upadkiem Berlina Hitler ożenił się z aktorką Ewą Braun. Ciała Hitlera nie znaleziono i nic pozytywnego o losie jego powiedzieć nie można. W ostatniej chwili mógł odlecieć z Berlina, ponieważ warunki pozwalały na to.

MARSZAŁEK ŻUKOW O SWYCH WALKACH W MONGOLII.

Na prośbę korespondentów marszałek Żukow skreślił krótką swoją biografię. Podczas opowiadania obecni zadali mu szereg pytań dodatkowych:

— Proszę nam powiedzieć coś o swojej praktyce bojowej na Dalekim Wschodzie?

— Na Dalekim Wschodzie nie byłem, lecz byłem w Mongolii na Chalchan Gole. Była to operacja o charakterze lokalnym i dlatego nie przedstawia nic interesującego. Ciekawa jest tylko z operatywnego punktu widzenia, jako operacja z zastosowaniem wielkiej ilości czołgów i samolotów. Cała akcja trwała tylko 10 dni, podczas których 6 armia japońska została otoczona i rozbita.

— Kogo uważa Pan za silniejszego przeciwnika — Niemców czy Japończyków?

— Niemcy, jako przeciwnik już nie istnieją — powiedział marszałek Żukow, — lecz jeśli mówimy o przeszłości, to z technicznego punktu widzenia Niemcy byli silniejsi niż Japończycy. Co przedstawia obecnie japoński żołnierz, trudno mi powiedzieć, gdyż warunki od tego czasu uległy gruntownej zmianie.

STALIN KIEROWAŁ OPERACJAMI WOJENNYMI.

— Czy marszałek Stalin — zapytał korespondent „Times" R. Parker — brał codzienny czynny udział w operacjach, które Pan prowadził?

— Marsz. Stalin — odpowiedział marsz. Żukow — szczegółowo i codziennie kierował wszystkimi odcinkami sowiecko - niemieckiego frontu, w tej liczbie i tym odcinkiem, na którym ja się znajdowałem.

Żukow, Eisenhover i Montgomery we Frankfurcie nad Menem

(POLPRES). — Dnia 10 czerwca odbyła się we Frankfurcie nad Menem konferencja marszałka Żukowa, generała Eisenhovera i marszałka Montgomery, poświęcona sprawie objęcia władzy w Niemczech przez Radę Kontrolną sojuszników,

Dlaczego Niemcy przegrały wojnę

LONDYN (Reuter). — Marszałek Montgomery oświadczył w Eitenbergu, iż Niemcy przegrały wojnę, gdyż popełniły trzy błędy. Po pierwsze, gdyż rozpoczęły wojnę z Rosją, po drugie, wciągnęły do wojny Stany Zjednoczone, po trzecie, stoczyły walkę o terytorium niemieckie na zachód od Renu.

Montgomery przemawiał na paradzie pancernej dywizji gwardyjskich oddziałów piechoty. Dywizja ta utworzona została w lecie 1941 roku, gdy W. Brytanii zagrażała inwazja niemiecka.

Gen. Beynet o wypadkach syryjskich

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że gen. Beynet, wysłannik de Gaulle'a, oświadczył, że Francuzi opanowali sytuację w Syrii i Libanie na wiele godzin przed interwencją brytyjską. Po interwencji żandarmi syryjscy wraz z motłochem zaczęli napadać na Francuzów. Odmawiano nam wówczas — powiedział gen. Beynet — prawa samoobrony, a działa brytyjskie były skierowane przeciwko nam".

Gen. Beynet podał również do wiadomości, że na krótko przed interwencją — sir Paget, głównodowodzący wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie, zmniejszył racje żywnościowe dla wojsk francuskich, wbrew obowiązującej od paru lat umowie francusko-angielskiej.

Podpisanie układu w sprawie Triestu

(POLPRESS). Jugosłowiańska agencja telegraficzna donosi, że 9 czerwca nastąpiło podpisanie układu w sprawie Triestu między rządem Jugosławii a rządami W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Japonia walczy dalej

MOSKWA (Polpress). — Agencja Domei donosi, że premier Japonii Suzuki wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym między innymi podkreślił, że Japonia odrzuciła żądania bezwzględnej kapitulacji i że w razie konieczności będzie kontynuowała wojnę na wyspach macierzystych.

Mówiąc o nalotach lotnictwa sprzymierzonych na Japonię, Suzuki wyraził ubolewanie z powodu strat, jakie poniosła Japonia w ludziach i materiale.

Laval tu, Laval tam...

LONDYN (Reuter). — Radio francuskie donosi, iż w Barcelonie zakończone zostały przygotowania do wyjazdu Lavala do Francji, Obecnie oczekuje się ostatnich instrukcji z Madrytu.

Francuska agencja prasowa donosi, że w niedzielę wieczorem Laval wyjedzie z Hiszpanii do Francji, jeżeli z Mandrytu nie nadejdą przeciwne zarządzenia.

Daladier o Pétainie:

Żądny władzy megaloman...

LONDYN, (Reuter).— Edward Daladier, b. premier francuski, pięć lat temu wywieziony z rozkazu Pétaina, składał zeznania w jego sprawie. Daladier oświadczył, że marsz. Pétain był żądnym władzy megalomanem. 17 czerwca 1940 r. Pétain przedwcześnie wydał rozkaz zaprzestania ognia, paraliżując w ten sposób masy walczących wojsk. W rezultacie Niemcy wzięli do niewoli milion jeńców francuskich.

Dowodząc, że Francja nie musiała być pobita w 1940 roku, Daladier oświadczył: „Nasza ówczesna produkcja była wystarczająca. Amerykanie przysyłali nam samoloty, zwłaszcza przez Casablancę. Gdybyśmy mogli wówczas przetrzymać do jesieni; sytuacja zostałaby uratowana".

Daladier twierdzi, że Pétain ponosi odpowiedzialność za lukę w linii Maginota.

„W 1934 r. wyasygnowano kredyty na przedłużenie linii Maginota. Gdy w 1936 roku powróciłem na swoje stanowisko, przeprowadziłem inspekcję linii i stwierdziłem, że nic nie zostało wykonane

Parlament trzech królów

LONDYN (Reuter). — Brytyjski parlament trzech królów ma jeszcze przed sobą tylko tydzień życia.. Historyczne ustawodawstwo dziesięcioletnie, które kierowało losami W. Brytanii w okresie, kiedy znajdowała się ona bliżej klęski niż kiedykolwiek, egzystowało za czasów trzech monarchów: króla Jerzego V, Edwarda VIII i Jerzego VI, i za czasów trzech rządów: torysowskiego, koalicyjnego i przejściowego. W piątek umrze on spokojnie po przemówieniu króla. Prawdopodobnie tylko niewielu członków weźmie udział w tej ostatniej posłudze, ponieważ większość ich pracuje ciężko w swoich okręgach wyborczych, przed głosowaniem, które odbędzie się 5 lipca.

Kanadyjskie aluminium dla Hiszpanii

NOWY JORK, (Polpress). — Korespondent United Press donosi z Ottawy, że kanadyjskie ministerstwo handlu wydało zezwolenie na eksport 3 i pół mil. funtów aluminium z Kanady do Hiszpanii. Po konferencji w tej sprawie z przedstawicielami Anglii i Stanów Zjednoczonych kierownik socjal - demokratycznej partii Kanady, Kolduell, na zebraniu przedwyborczym w Winnipegu oświadczył, że sprzedaż aluminium dla Hiszpanii oznacza uzbrajanie wroga.

Walki na Okinawie

LONDYN, (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że na Okinawie niedobitki wojsk japońskich zostały przyparte do morza i znajdują się w stadium końcowej likwidacji. Japończycy stracili dotychczas 65,000 ludzi na tej wyspie.

Mobilizacja kobiet w Japonii

LONDYN, (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że w Japonii odbywa się totalna mobilizacja kobiet i mężczyzn do służby wojskowej. Kobiety w wieku od 17 do 30 lat zostaną wysłane na front.

25.000 żon czeka na transport

LONDYN (United Press). 25.000 angielskich małżonek żołnierzy amerykańskich czeka na wyjazd do nowej ojczyzny. W warunkach wojennych wobec stałego braku możliwości transportowych, nigdy nie można było przewieźć więcej niż 500 kobiet miesięcznie. Obecne warunki są ułatwione. Ambasada amerykańska załatwia wizy. W krótkim czasie dostarczone zostaną na ten cel okręty.

W kilku wierszach

ARESZTOWANIE ZNANEGO HITLEROWCA. Władze sprzymierzonych aresztowały byłego gauleitera prowincji magdeburskiej, Rudolfa Jordana.

UTWORZENIE RZĄDU KATALOŃSKIEGO. Prasa paryska donosi, że w Tuluzie utworzony został rząd emigracyjny Katalonii z Karolem Sunyer na czele. Siedziba rządu nie została jeszcze ustalona.

JESZCZE JEDEN GAULEITER. Angielskie dowództwo wojskowe w Bawarii doniosło o śmierci gauleitera Bawarii Pawła Gieslera.

HOPKINS W PARYŻU. Do Paryża przybył osobisty wysłannik prezydenta Trumana Harry Hopkins. Hopkins jest w drodze z Moskwy do Waszyngtonu, gdzie zda sprawę ze swojej misji prezydentowi Trumanowi.

PRZEGLĄD PRASY

„Głos Ludu" omawia konferencję aktywu PPS i PPR, która odbyła się w Łodzi i wezwała członków i lokalne organizacje obydwu partii do braterskiej współpracy nad podniesieniem produkcji przemysłowej.

„Dziś istota zagadnienia polega na tym, aby przyjęte przez konferencję uchwały nie pozostały na papierze. Rzecz polega na tym, aby sprawy podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji przemysłowej stały się osią pracy obydwu bratnich organizacyj robotniczych. Rzecz polega na tym, aby towarzysze z PPR i PPS osobistym przykładem pociągnęli za sobą cały ogół robotniczy do wykonania i przekraczania norm wydajności pracy, do zwiększenia produkcji.

Tym bardziej, że w tej sprawie, w sprawie wykonania i przekraczania ustalonych norm wydajności pracy jest żywotnie zainteresowana cała klasa robotnicza. Ustalony obecnie system płac akordowych oraz premii pozwala każdemu robotnikowi, wykonującemu i przekraczającemu normę, podwoić, potroić, nawet czterokrotnie zwiększyć swój zarobek realny.

Bratnia współpraca komórek PPR i kół PPS w fabrykach, w kopalniach, w hutach właśnie wokół wydajności pracy, da nową treść jednolitemu frontowi Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej".

O współpracy partii robotniczych w ramach porozumienia czterech stronnictw demokratycznych pisze również katowicka **„Trybuna Robotnicza"**:

„Jednolity front PPS i PPR — to nie jest proste, arytmetyczne dodanie ilości członków obu partii, ale oznacza to zmobilizowanie najlepszych synów klasy robotniczej, a przez to całej klasy i Narodu do walki o budowę Nowej Polski. Jedność klasy robotniczej Polski oparta na ścisłej współpracy z klasami robotniczymi innych krajów, a przede wszystkim z robotnikami ZSRR i innych krajów słowiańskich będzie tą siłą, która ostatecznie zniszczy faszyzm we wszelkich jego formach i przejawach".

Dlatego właśnie faszyści usiłują za wszelką cenę zakłócić tę współpracę.

„Siły wsteczne mające swe duchowe i materialne źródła w londyńskim hotelu Rubens chciałyby wszelkimi siłami przeszkodzić tej zgodnej współpracy obu partyj. Reakcja nasyła swoich agentów tak do PPR, jak i PPS, by rozsadzić nas od wewnątrz. Jednak obie partie przez zdecydowaną walkę z faszyzmem polskim we wszystkich jego przejawach i formach potrafią wspólnie z całym narodem polskim przeszkodzić tym zakusom i unicestwić marzenia reakcji o powrocie do władzy".

Gazeta następnie wymienia konkretne zadania, stojące przed obu partiami robotniczymi.

„Zadaniem klasy robotniczej jest podnieść poziom naszej produkcji przemysłowej, zwiększyć wydajność i dyscyplinę pracy. Taki stan rzeczy, by przy ilości zatrudnienia sprzed 1939 roku dawać tylko jedną czwartą do jednej piątej przedwojennej produkcji jest nie do tolerowania. Przez polepszenie aprowizacji i sprawiedliwy rozdział mieszkań podwyższymy wydajność pracy. Przez podwyżkę zarobków robotników, inżynierów i techników, przez premiowanie i nagradzanie za dobrą pracę, a karanie za złą dobijemy się podwyższenia produkcji".

Na zakończenie **„Trybuna Robotnicza"** powtarza myśl powszechnie znaną i uznaną, którą jednak należy przy każdej okazji przypominać:

„Zadania stojące przed klasą robotniczą Polski mogą być wypełnione tylko przy ścisłej współpracy członków PPR i PPS. Na wszystkich szczeblach organizacyjnych od góry do dołu. Jednością silni — zwyciężymy!".

Felieton warszawski

Dzwoni tramwaj...

Po Marszałkowskiej chodziłem przez całe życie. Właściwie — na początku jeździłem w wózku dziecinnym, popychanym przez nianię. W tym samym zamierzchłym okresie niekiedy noszono mnie w poduszce. Potem chodziłem w sukience, jakie nosiły dziewczynki, zbyt słaby, by wzniecić płomienny protest przeciwko temu pohańbieniu męskości. Wreszcie zacząłem nosić krótkie porcięta, potem — nieco dłuższe. Nastał dzień, gdy się zjawiłem w długich spodniach. A potem, potem zmieniało się już niewiele przez szereg lat. Po czapce szkolnej — akademicka, kapelusz, znów czapka tym razem wojskowa.

Spacer z nianią, z mamą, z „nią", z narzeczoną, żoną.

Niania sama uważała na tramwaj, mama kazała, abym uważał, gdy spacerowałem z „nią" — nie uważaliśmy oboje, z żoną — nic już nie mówmy... Poczciwy tramwaj warszawski wiózł mnie do szkoły, na wykłady uniwersyteckie, do redakcji, do biur, do pracy, na egzaminy, śluby i pogrzeby, do teatru i do sądu, na odczyty, wszędzie i nigdzie, przytulny, pojemny, brunatnawo-czerwony.

Mijały lata.

We wrześniu 1939 roku tramwaje warszawskie stanęły. Wymijałem je nocą z 6-go na 7-go września, uchodząc z miasta. Tramwaje uczyniły barykady. Cielska ich zwarły się, spiętrzyły.

Nie widziałem ich potem długo, aż wreszcie ujrzałem oszpecone, poszufladkowane, z miejscami: „nur fuer Deutsche" i „rasistowskie" z żółtą gwiazdą Sjonu: „Nur fuer Juden".

O — teraz trzeba było uważać na znajomy, poczciwy tramwaj warszawski.

Wlokły się koszmarne lata okupacji.

I wreszcie tramwaje warszawskie raz jeszcze poszły na barykady. Płonęły w ogniu niemieckich ataków, osłaniały powstańców, kładły swe wierne ciała u wylotów ulic Warszawy, strzegły, chroniły, były pozycją. Znów chodzę po Marszałkowskiej, czołgam się pod osłoną tramwaju, który trwa niewzruszenie na ul. Skorupki.

Brak mu jednego koła, pochylił się nieco, jak staruszek. Szyby wytłuczone, czerwień jakaś blada, poszarzała.

Wygląda jak po powstaniowy warszawiak, który stracił swą elegancję. Po Marszałkowskiej idę znów wczoraj. Za sobą słyszę dzwonek. To nie złudzenie, dzwoni tramwaj warszawski. Znajomy, znajomy sygnał. Mimo woli schodzę z szyn. Oglądam się. No tak, to tramwaj warszawski dzwoni. Zawracam, zbliżam się. Ten sam, na rogu ul. Skorupki obok ruin i gruzów. Lecz to nie motorowy dzwoni, to portier nowego lokalu otwartego w warszawskim tramwaju.

Bar, bar, po prostu bar. Tramwaj upstrzony napisami, reklamami. Ogłasza się lecznica, ktoś reklamuje smaczne domowe obiady, noclegi, Stanisław pisze kredą do Krystyny, że oczekuje w Komorowie, a niezdarna karteluszka obwieszcza, że najtańsze podnoszenie oczek jest właśnie obok — drugi dom.

Wieczorem, w poczciwym warszawskim tramwaju — bufecik. „Chodź kolego na jednego". Kiełbasa, salcesonik.

Uparte życie warszawskie przebija się poprzez ruiny, toczy się dalej. Warszawski tramwaj stoi jeszcze, ale jak może służy swojej Warszawie. Warszawski tramwaj dzwoni.

HENRYK NOWOGRODZKI.

Zebranie organizacyjne TUR w Łodzi

ŁÓDŹ (Polpress). — W dniu 10 czerwca rb. odbyło się w Łodzi wojewódzkie zebranie organizacyjne Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Zebranie zagaił pełnomocnik Zarządu Głównego, tow. Milewski, witając licznie przybyłych przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych oraz organizacji oświatowo-kulturalnych.

TUR wznawia swą działalność w nowych zupełnie warunkach — powiedział mówca — gdy u władzy w Polsce znajduje się świat pracy. Toteż dziś TUR jest organizacją oświatową całego ruchu robotniczego.

Skolei zabrał głos przedstawiciel PPR, tow. Litwin, mówiąc: „Wznawiamy działalność na bazie jedności klasy robotniczej w walce o ideały". Nowy TUR będzie szkolił klasę robotniczą do wielkich zadań, jakie przed nią stają. Nawiązując do tradycji narodu polskiego, do walki o nowe perspektywy rozwoju Polski — wychowywać będzie nowego człowieka, uczyć go będzie nowego stosunku do pracy. Celem i zadaniem TUR jest wychowanie bohaterów tej pracy.

W skład wznowionego TUR-u wchodzą członkowie partii politycznych, związków zawodowych oraz ci wszyscy przedstawiciele organizacji oświatowo - kulturalnych, którzy chcą pracować dla polskiego proletariatu.

Robotnicze Domu Kultury, które poszczycić się mogą już tak znacznym dorobkiem — stanowić odtąd będą składową część TUR-u.

Zebranie zakończyło się powołaniem tymczasowych zarządów: grodzkiego, który działać będzie na terenie Łodzi oraz Zarządów Powiatowych.

Sąd Specjalny w Łodzi

W bieżącym tygodniu na wokandzie Sądu Specjalnego w Łodzi znajdują się następujące sprawy:

11.6. — Ireny Miller, narodowości niemieckiej, konfidentki gestapo.

12.6. — Gotliba Oelke, nar. niem., członka S.A.

Zjazd spółdzielczy

Dnia 10 bm. odbył się w Łodzi pierwszy ogólnopolski Zjazd władz naczelnych ruchu spółdzielczego w odrodzonej Polsce, w którym wzięli udział członkowie rad nadzorczych i zarządów głównych pięciu naczelnych organizacji spółdzielczości polskiej: Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., „Społem", Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (SPB), Banku „Społem", Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Obrady toczyły się w sali konferencyjnej Banku „Społem".

Już z daleka widać flagi narodowe i tęczowe na budynku Banku „Społem" przy ul. Kościuszki. W wejściu i na salach grupki uczestników konferencji. W sali na tle barw narodowych i spółdzielczych widnieje godło państwowe i portrety zasłużonych spółdzielców. Poważnym wzrokiem spogląda Mielczarski, twórca „Społem", dalej Franciszek Stefczyk, założyciel kas kredytowych wiejskich, z kolei widzimy portrety Chmielewskiego, Thugutta i ostatnio tragicznie zmarłego podczas warszawskiego powstania prezesa „Społem" prof. M. Rapackiego.

Na sali widzimy przybyłych: wiceprezydenta KRN tow. Stanisława Szwalbego, ministra skarbu tow. Dąbrowskiego, ministra aprowizacji ob. Sztachelskiego, ministra kultury i sztuki ob. Zalewskiego, ministra administracji publicznej ob. Ochaba, ministra odbudowy tow. Kaczorowskiego, wiceministra skarbu ob. Kuszewskiego, wiceministra aprowizacji ob. Petrusewicza, prezesa Sądu Najwyższego ob. Barcikowskiego, wojewodę łódzkiego ob. Dąb-Kocioła, prezydenta miasta Łodzi tow. Mijala, prezydenta miasta Warszawy ob. Stanisława Tołwińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego ob. Edwarda Drożniaka, naczelnika wydziału spółdzielczego Ministerstwa Aprowizacji i Handlu ob. Zawadę, członka zarządu głównego Samopomocy Chłopskiej ob. Cieślaka oraz sekretarza generalnego tegoż związku ob. Burdzego, prezesów wszystkich pięciu central spółdzielczych, przedstawicieli Polpressu i prasy.

Na estradę wstępuje przewodniczący Komisji Planowania Spółdzielczości tow. Szwalbe. Chór śpiewa hymn narodowy i spółdzielczy.

Prezes tow. Szwalbe zagaił obrady (przemówienie to zamieszczamy poniżej).

Następnie powołano do Prezydium: wiceministra Daniela Kuszewskiego — Prezesa Rady Głównej Zw. Rew. Sp. R. P., jako przewodniczącego, wiceministra d-ra Kazimierza Petrusewicza — wiceprzewodniczącego rady Gł. Związku Rew. Sp. R. P., Stanisława Bieńka — przewodniczącego Rady Nadzorczej Zw. „Społem", Zw. Gosp. Spółdz. R. P., inż. Franciszka Boczka — przewodniczącego Rady Nadzorczej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Stanisława Tołwińskiego przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku „Społem", Stanisława Szwalbego — wiceprezydenta KRN oraz jako sekretarza Stanisława Fedeckiego — przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej.

Z kolei w części sprawozdawczej wygłaszają sprawozdania: imieniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. ob. dyr. Franciszek Dratwa, im. Związku Gospodarczego „Społem" tow. wiceprezes Roman Piotrowski, im. Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego ob. inż. Wojciech Piróg, im. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych ob. dyr. Ludwik Pawłowski, im. Komisji Planowania Spółdzielczego ob. dr. Jan Zieleniewski.

W czasie obrad wszedł na salę przybyły przed chwilą z Warszawy tow. premier Osóbka-Morawski, którego wita gorącymi słowami przewodniczący ob. Kuszewski. Obradujący przyjmują Premiera niemilknącymi oklaskami.

W dalszym przebiegu obrad odczytuje ob. Kuszewski deklarację ideową, a tow. Strusińska deklarację polityczą. Obydwie te deklaracje zostają w całości przyjęte.

Z kolei przewodniczący obrad odczytuje cztery depesze: do Prezydenta Bieruta, do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie, do Centrali Spółdzielczej Związku Radzieckiego, do Spółdzielczej Unii Wolności w Ameryce.

Następnie prezes Żerkowski wygłasza referat programowy p. t. „Program spółdzielczości polskiej".

Po przerwie obiadowej przemawia tow. min. Hilary Minc o roli spółdzielczości w państwie oraz ob. Tołwiński, prezydent m. Warszawy, na temat „Spółdzielczość a samorząd". Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której biorą udział przedstawiciele Rządu i spółdzielczości. W wyniku obrad i dyskusji uchwalono szereg zasadniczych wniosków, ustalających wytyczne i drogi dla ruchu spółdzielczego oraz formułujące prośby i dezyderaty spółdzielców pod adresem Rządu.

Na zakończenie dyskusji i obrad premier tow. Osóbka-Morawski wygłosił obszerne przemówienie, przyjęte z niezmiernym zainteresowaniem przez grono obradujących.

W atmosferze życzliwości wzajemnej i chęci współpracy, znamionującej cały tok obrad, zostały ustalone ważne dyrektywy dla rozwoju ruchu spółdzielczości polskiej. Nigdy dotychczas przed spółdzielcami nie rysowała się tak prosta i pewna droga, po której będą prowadzić wespół ze sobą cały Polski Naród.

Obrady zakończono wspólnym spotkaniem towarzyskim.

Przemówienie tow. Szwalbe

Po przywitaniu zebranych i uczczeniu pamięci spółdzielców, którzy zginęli w czasie wojny, z prez. Rapackim na czele, tow. Szwalbe wygłosił następujące przemówienie:

„Zjazd nasz odbywa się w chwilach przełomowych. Wiemy, że odbudowuje się obecnie nowa demokratyczna Polska. Mieliśmy już wielki zjazd spółdzielczy w r. 1918. Przeżywaliśmy wtedy nadzieje, że wchodzimy w nowy okres demokratyczny. Niestety, okazało się, że później kroczyliśmy mylną drogą i nie zrealizowaliśmy tych szczytnych zamierzeń.

Na obecnym zjeździe chcemy zadeklarować, że będziemy pomocni w budowie nowej Polski demokratycznej. My, spółdzielcy, zdajemy sobie sprawę z tego, że nie Rząd może decydować o tym, jak się ułożą stosunki w kraju. Będę wyrazicielem opinii, że tylko w oparciu o społeczeństwo zorganizowane i naród Rząd spełni swoje zadanie. Jedną z takich komórek zorganizowanych jest spółdzielczość. Musimy stwierdzić, że chcemy w tej pracy Rządowi pomóc, ażeby odrobić ciężkie straty z lat okupacji.

Dzisiaj chcemy dokonać przeglądu naszych prac i dać zobowiązanie, że będziemy pracować z jak największym wysiłkiem. Wiemy, że Rząd nie może na każdym polu inicjować wszelkiej pracy, że musi to robić społeczeństwo zorganizowane, m. in. społeczeństwo zorganizowane w spółdzielczości. Chcemy szereg projektów rozpatrzeć i zobowiązać się, że będziemy taką inicjatywę wysuwać na każdym kroku, wykonywać ją systematycznie i ideowo i będziemy podporą Rządu.

Byliśmy świadomi, że przedwcześnie jest zwoływać ogólny zjazd wszystkich działaczów spółdzielczych, ponieważ jesteśmy w okresie początkowym, organizacyjnym. Dlatego zdecydowaliśmy się zwołać zjazd aktywu spółdzielczego w Polsce. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że potrafiliśmy w spółdzielczości skupić doświadczonych działaczów z okresu przedwojennego i mamy szereg nowych, którzy z nakładem największego wysiłku woli i wiary przystąpią do pracy nad rozwojem spółdzielczości. Aktyw tutaj zebrany reprezentuje całą spółdzielczość.

Twierdzę, że wszyscy będziemy zgodni, że reprezentujemy całość kierownictwa spółdzielczości w Polsce. Gdy przyjdzie zjazd ogólny członków wszystkich tych instytucji, wówczas zdamy sprawozdanie z tego, cośmy zrobili. Wiemy, że przyszłość nasza da się wykuć tylko codzienną, znojną pracą, która nie może być obliczona na miesiące, ale na lata.

To, co jest złego w naszej działalności, przedstawiciele Rządu nam powiedzą. Jesteśmy przekonani, że stanowimy jedną wielką rodzinę spółdzielczą i na pewno do porozumienia na wszystkich płaszczyznach dojdziemy. W tym przekonaniu chcę zaproponować, aby dzisiejszy Zjazd uznać za Pierwszy Sejmik Spółdzielczy w nowej Odrodzonej Demokratycznej Polsce."

Sól i zapałki na premie dla rolników

Aby ułatwić rolnikom zaopatrzenie się w sól i zapałki po cenach urzędowych, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zarządziło dodatkowe wydawanie soli w ilości 5 kg. na kupon nr. 1 „Tytoń" kart premiowych 1-szej kategorii, po 4 kg — dla 2-ej kategorii, po 3 kg — dla 3-ej kategorii i po półtora kg dla 4 i 5-ej kategorii oraz po 4 pudełka zapałek na kupon nr. 2 „Tytoń" kart premiowych wszystkich kategorii. Zarządzenie dotyczy wyłącznie terenów wyzwolonych przed dniem 1 stycznia r. b.

W walce z fałszerstwem żywności

Zafałszowania produktów spożywczych przybrały postać wręcz niebezpieczną dla zdrowia publicznego. 30 procent wody w mleku rynkowym jest zjawiskiem nagminnym. Nawet mleko dla niemowląt, dostarczane instytucjom społecznym, dochodzi do miejsca przeznaczenia poprzez chrzest wodny. Czy nie należy ukrócić tych praktyk w interesie zdrowia szerokich rzesz konsumentów?

Dolanie wody do mleka, to nie tylko oszustwo ekonomiczne. Woda taka zawiera czasem także zarazki tyfusu, czerwonki lub innych chorób przewodu pokarmowego, groźnych zwłaszcza dla dzieci. Niejedna epidemia, która pochłonęła setki i tysiące ofiar, miała swe źródło w dolaniu zakażonej wody do mleka. To jest szczególny motyw, dlaczego musimy ścigać zafałszowania produktów spożywczych, nie będące, jak wielu sądzi, niewinnym tylko oszustwem żołądka i kieszeni konsumenta.

Nie tylko mleko ulega zafałszowaniu. Masło, olej, mąka, chleb, marmolada też są przedmiotem oszustw, nieraz wręcz zbrodniczych. Ostatnio np. zanotowano szereg zafałszowań oleju rzepakowego substancją zwaną trójkrezylofosforanem, używaną do czyszczenia broni, która zwolenników placków kartoflanych, smażonych na tego rodzaju „oleju" przyprawiała o poważne zatrucia.

Zachodzą także wypadki zafałszowania produktów spożywczych, wskutek ignorancji wytwórców, działających z pobudek „oszczędnościowych". Stwierdzono np., że marmolada kartkowa wytwarzana była z dużym dodatkiem nieoczyszczonej melassy, zamiast cukru. Marmolada ta, oprócz tego, że szybko się psuła i fermentowała, wywoływała biegunki, stając się czymś w rodzaju „kontyngentowego środka przeczyszczającego". Tak samo w mące i chlebie kartkowym stwierdzono niejednokrotnie obecność pewnych pasożytów, nieobojętnych dla zdrowia, które się rozwijały w mące wskutek jej nieodpowiedniego przechowywania.

Ujawnienie podobnych faktów jest zadaniem Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Państwowym Zakładzie Higieny. W interesie szerokich mas konsumentów domagać się należy jak najbardziej intensywnej pracy, na terenie całego państwa, tej pożytecznej instytucji. Tak jak milicja chroni nas przed zamachami antyspołecznych jednostek, tak Zakład badania żywności chroni nasze zdrowie przed niebezpiecznymi oszustwami, które są tym groźniejsze, że niemożliwe do rozpoznania, a w skutkach nieraz bardziej niebezpieczne niż otwarte nastawanie na czyjąś kieszeń lub życie.

W imię tego opinia publiczna domagać się musi wyposażenia instytucji tej we wszystkie pomoce i uprawnienia niezbędne do jej owocnej pracy. Nie wystarczy, że kontrolerzy sanitarni pobierają w sklepach próbki towarów do badania. Kontroli tej instytucji muszą być poddane także fabryki środków spożywczych, a zwłaszcza kontyngentowych. O zafałszowaniu produktów kartkowych nie powinniśmy się dowiadywać po czasie, kiedy już zostały spożyte, lecz w chwili kiedy są wytwarzane.

Praca w laboratoriach Zakładu badania żywności wymaga wysoko wyspecjalizowanych fachowców. Niestety brak ich daje się dotkliwie odczuwać. Są oni równie użyteczni społecznie, jak i pracownicy przemysłu. Nie można się zgodzić z tym, ażeby zaopatrzenie ich materialne było tak niskie, że trudno skompletować kadry wykształconych specjalistów, chemików, farmaceutów, lekarzy, którym troska o elementarny byt nie pozwala na pracę w laboratoriach, absorbującą całkowicie ich możliwości zarobkowe.

Kontrola i ochrona środków spożywczych przed zafałszowaniami jest jednym z elementarnych zadań Służby Zdrowia. Zadanie to winno być wykonane z pełnym uwzględnieniem potrzeb i interesów ludności pracującej.

ep.

Odzież dla repatriantów i mieszkańców Warszawy

Główny Urząd Tymczasowego Zarządu Państwowego wydał polecenie Wojewódzkim Oddziałom T.Z.P., by na terenie całego Państwa wszelka odzież używana oraz przedmioty codziennego użytku były przekazywane Urzędom Wojewódzkim (Wydział Opieki Społecznej), przyczym przede wszystkim mają być uwzględniane potrzeby repatriantów oraz powracających z obozów niemieckich.

Jednocześnie Główny Urząd T. Z. P. skierował do Ministra Opieki Społecznej pismo z wnioskiem o spowodowanie zarządzenia, by z przekazywanych wydziałom opieki społecznej składów w dalszej kolejności część odzieży była przekazywana Zarządowi m. Warszawy, dla zaspokojenia potrzeb ludności stolicy.

Miasto, które przypomina wytworną kobietę

Artykuł poniższy napisany jest przez przebywającego w Łodzi oficera włoskiego, z zawodu dziennikarza, stałego mieszkańca Turynu. Autor opisuje swoje rodzinne miasto, słynące nie tylko z fabryk samochodów i wyrobów tkackich, ale zarazem i z wytworności budowy oraz smaku estetycznego swych mieszkańców.

Położony malowniczo nad Padem, wśród wieńca zielonych wzgórz, wielkich ogrodów i urodzajnych pól, Turyn, stolica Piemontu, jest jednym z najciekawszych i najwytworniejszych miast włoskich. Jego wielkie, proste ulice, rozległe, symetryczne place, zielone, cieniste parki — wywołują uczucie zadowolenia i dobrobytu, jak gdyby Turyn był zbudowany przez ludzi, którzy chcieli wykazać swój smak artystyczny i poczucie estetyczne.

Stolica Piemontu wydaje się być miastem stworzonym przez akuratnego inżyniera, który umieścił na brzegu głębokiej rzeki wiele pałaców uderzających doskonałością swej architektury, ustawiając je jeden przy drugim w kilku jednakowych grupach. Turyn przypomina piękną kobietę, upudrowaną i elegancką, która przygotowała się do pójścia na zabawę taneczną. Z każdego zakątka tego miasta, tak czystego i schludnego, unosi się zapach ogrodów; dziwi to każdego obcego przybysza, który wie iż Turyn jest wielkim, przemysłowym miastem, i wyobraża je sobie, jako zbiorowisko pełne życia, zgiełku i ruchu. W Turynie natomiast doznaje się uczucia spokoju, wytchnienia, jak gdyby to miasto pozostało nietknięte przez ruch i handel wielkomiejski. A jednak Turyn jest jednym z największych miast przemysłowych całej Italii, gdzie handel rozwija się bardzo intensywnie i gdzie pracują największe fabryki północnych Włoch. A trudno jest, doprawdy, zauważyć to wszystko; wydaje się, że wielkie fabryki ukryły się wstydliwie wśród bujnej zieleni parków, a kominy schowały się za załomami wzgórz, by nie zakłócać swoim brudnym dymem wytwornego widoku miasta.

Mieszkańcy Turynu, przeważnie robotnicy i pracownicy umysłowi tych właśnie wielkich zakładów przemysłowych — m. in. znana fabryka samochodów FIAT, — odznaczają się wysokim poczuciem elegancji i smaku, którym wyróżniają się wśród ludności innych prowincji włoskich. Turyn jest miastem mód, rzuca się tu w oczy wytworność każdego jego mieszkańca, poczynając od robotnika wychodzącego z pracy, a kończąc na inteligencie śpieszącym na spacer, od ubógiej sprzedawczyni krawatów do wielkiej damy z towarzystwa.

Inną osobliwą cechą Turynu są jego wielkie marmurowe pasaże (co noc posadzki ich woskowane są, jak podłogi dancingu), gdzie ogniskuje się w godzinach popołudniowych życie miasta. Wystawy sklepów, owoc pracy prostych rąk robotników turyńskich, — to istne arcydzieła sztuki, stanowiące wspaniałe tło spacerów pięknych dziewcząt Turynu, nadających ton swoją elegancją kobietom całej Italii.

Sercem Turynu jest jego uroczy park, ciągnący się wzdłuż Padu. Wielki ogród o cienistych alejach, gdzie drzewa przeglądają się w zwierciadle wód płynących z lazurowych Alp. Tu dzieci bawią się beztrosko i wesoło, gruchają zakochane parki, studenci przygotowują się do egzaminów uniwersyteckich, robotnicy odpoczywają po pracy, ludzie interesów szukają godzinki wytchnienia

Małe kawiarenki na otwartym powietrzu, gdzie ukryta w zieleni muzyczka wygrywa najładniejsze melodie włoskie, wnoszą nutę pogody i słodyczy do nastroju tłumu, który umie podchodzić do każdego problemu życiowego z właściwą mu wesołą pogodnością. Tego tłumu, którego ruchliwość i pracowitość jest dobrze znana i poza Turynem, który jednak po pracy lubi zapominać o wszelkich troskach i cieszyć się w spokoju przyjemnościami życia. W tym zielonym parku, zgromadzeni wokół wielkiego zamku średniowiecznego, odpoczywają po długich dniach pracy i znoju, jak gdyby życie nie było niczym innym, jeno radosną przygodą rozgrywającą się na tle ukwieconych ogrodów.

Takie wrażenie sprawia na obcym przybyszu Turyn, miasto, rozłożone wygodnie nad Padem, cudownie ocalałe od zniszczenia wojennego, rysujące się malowniczo na przeczystym tle niebios, otoczone wieńcem zielonych wzgórz, ciągnących się ku niebotycznym szczytom Alp — wiernej straży królewskiego grodu, serca starego, niezłomnego Piemontu. *Aldo Nicolaj.*

Obóz w Ravensbrück

Ostatnio wróciła do Polski liczna grupa *więźniarek* z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück w Meklenburgii.

Ob. Jadwiga Wilczańska z Lubelskiego, więziona tam od 23.11. 1941 roku do 30.4. 1945 r. tak opisuje swoje przeżycia obozowe.

Koncentracyjny obóz kobiecy rozdzielczy w Ravensbrück położony jest malowniczo wśród lasów i jezior, jak letnisko wo _ wypoczynkowa koolnia. Wybudowały go w ciągu 5-ciu lat więźniarki na miejscu wykarczowanego lasu i zasypanej części jeziora. Kompleks baraków wewnętrznych w 5-ciu rzędach otoczony jest wysokim murem oraz drutem o wysokim napięciu. W pięknych natomiast willowych domkach, wybudowanych również przez więźniarki, mieszkali Niemcy zatrudnieni w obozie, a więc komendant obozu Suren, jego adiutant Szwartz - Hubert (były komendant obozu kobiet w Oświęcimiu) i t. zw. Ober aufseherin — Biutz.

Przez obóz od 1940 r. do kwietnia r.b. przeszło około 110 tys. kobiet różnych narodowości.

Ilościowo udział Polek w tym obozie był wybitnie duży. Np. jeden transport z Oświęcimia wynosił około 20 tys. a po powstaniu warszawskim 15 tys. kobiet.

Jeżeli chodzi o element przebywający w obozie, to był on najróżnorodniejszy, tak pod względem narodowościowym, jak i „przestępczym".

Obok więźniarek były złodziejki, prostytutki i inne kategorie mętów społecznych, przyczym wprowadzono jak najdalej posunięte pomieszanie różnych kategorii przestępczych, stwarzając w ten sposób dla więźniarek politycznych okropne warunki moralne. Więźniarki wykonywały najrozmaitsze prace. Ciężkie prace ziemne traktowane były na ogół jako kara i odbywały się przez cały rok bez względu na pogodę.

Wyznaczone normy pracy były zawsze tak duże, że żadna z tych wynędzniałych kobiet nie mogła ich wykonać, to też stosowano wobec „niepoprawnych" i „nieprodukcyjnie pracujących" masowe kary w postaci ciężkich robót ziemnych w niepogody.

Dozór nad ukaranymi sprawowały najordynarniejsze Niemki, które dla zabawy znęcały się nad więźniarkami, bijąc je i szczując psami.

Jedną z kar stosowanych wobec wszystkich było systematyczne głodzenie.

W ciągu ostatnich ośmiu miesięcy odżywianie było tak złe, że mimo paczek z Czerwonego Krzyża więźniarki puchły z głodu.

W związku ze złym odżywianiem, ciężką pracą i potwornymi warunkami higienicznymi (przez całe miesiące nie było wody i światła) — śmiertelność w obozie wynosiła w ciągu ostatnich miesięcy 200 kobiet dziennie, to też krematorium obozowe dymiło bez przerwy całymi dniami. W zastraszający sposób szerzyły się epidemie dezynterii, szkarlatyny i tyfusu. Znaczny procent chorych, które z czasem zajęły jedną trzecią baraków — stanowiły gruźliczki.

Obsługa nie uważała za stosowne poświęcać zbyt wiele pracy leczeniu i pielęgnowaniu chorych, to też uśmiercano je przy pomocy zastrzyków, pastylek albo komór gazowych.

W likwidowaniu chorych wsławił się dr. Rozental i niejaka Gerda, słynąca jako kat noworodków, które uśmiercała przez ukręcanie im główek. Obok tej potwornej lekarki może stanąć godnie również dr. Winkelman, który w czasie ewakuacji obozu na zachód klasyfikował więźniarki na dwie kategorie: 1) mogące pieszo wędrować na zachód i 2) na nienadające się do tej drogi.

Wszystkie więźniarki zakwalifikowane do kategorii drugiej zostały „zlikwidowane" w komorach gazowych. W ciągu marca r.b. zagazowano 4,611 kobiet, nie licząc gruźliczek, oraz chorych na dezynterię.

Pasja naukowa oprawców, pasja eksperymentowania na materiale ludzkim jest widać u Niemców powszechna i silniejsza od wszelkich uczuć ludzkich właściwych wszystkim innym narodom świata.

W dniu 1 lipca 1942 roku wybrano 7 tys. młodych, zdrowych kobiet, przeważnie Polek, z których 72 operowano. Ob. Wilczańska nie posiada dokładnych danych co do celu operacji i nie potrafi ich dokładnie opisać — zostawia to operowanym, z których 61 pozostało przy życiu. Ob. Wilczańska wie tylko, że operacje te przeprowadzano na nogach i, że miały one dwojaki charakter: 1) operacje infekcyjne — wtedy powstawały u operowanych rany ropne potwornych rozmiarów i 2) operacje kostne, przy których operowanym wypiłowywano znaczną część kości goleniowej, wzgl. udowej i badano postępy regenerującej się okostnej.

Dnia 28 kwietnia r.b. ewakuowano w kierunku Elby ostatnią grupę 7,000 kobiet, pozostawiając szpital z obsługą 50 osób. W dniu 30 kwietnia do obozu w Ravensbrück weszły wojska radzieckie, które oswobodziły kilkaset cieniów ludzkich.

Powrót profesora M. Michałowicza

WARSZAWA (Polpress). — Przed kilku dniami powrócił do Warszawy po kilkuletnim pobycie w różnych obozach koncentracyjnych prof. i b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego dr M. Michałowicz, założyciel i prezes Klubu Demokratycznego. Były więzień Majdanka i Grossrosen, mimo ciężkiej poniewierki, zachował pełnię żywotności umysłowej i duży zapas energii twórczej. Słowo jego mieni się jak dawniej żywymi barwami. Dnia 6 czerwca odwiedziło Nestora ruchu demokratycznego w Polsce — Prezydium Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego w osobach: ob. Wincentego Rzymowskiego, prezesa Stronnictwa Demokratycznego, wiceprezesów Romualda Millera i J. K. Wendego oraz sekretarza generalnego L. Chajna. W przyjacielskiej rozmowie, jaka się wywiązała, profesor Michałowicz dał wyraz radości, że dzięki rozgromieniu hitleryzmu przez zjednoczone siły miłujących wolność narodów znalazł się z powrotem w swym mieście rodzinnym.

Profesor Michałowicz żywo interesował się pracami i osiągnięciami odrodzonego Stronnictwa Demokratycznego, wyrażając chęć dokładnego zapoznania się ze stanem organizacyjnym stronnictwa. Prof. Michałowicz malując swoją wędrówkę po wyjściu z obozu podkreślił serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony umysłowej elity czeskiej w Pradze, która ułatwiła mu powrót do kraju.

W tym samym dniu prof. Michałowicz przyjął delegację zarządu Robotniczego Klubu Sportowego „Skra" z prezesem dr Zajączkowskim na czele, wykazując żywe zainteresowanie dla sportu robotniczego w odrodzonej Polsce demokratycznej.

Dekoracja zasłużonych

WARSZAWA (Polpress). — Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej komunikuje, że w dniu 11 czerwca b. r. o godz. 12, w sali konferencyjnej gmachu Rządu R. P. w Warszawie przy ul. Wileńskiej 2/4, nastąpi dekoracja zasłużonych. W związku z tym, osoby, którym Krajowa Rada Narodowa przyznała odznaczenia uchwałą z dnia 3 stycznia b. r. proszone są o wzięcie udziału w uroczystości. Osoby nie mogące wziąć udziału w uroczystości dekoracji winny zgłosić się po odbiór odznaczeń do Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej.

Zw. Literatów na Śląsku

KATOWICE, (Polpress). — W Katowicach odbyło się pierwsze walne zebranie Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich. Na zebranie przybył prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich ob. Przyboś.

Milion metrów materiałów włókienniczych dla ofiar wojny

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu dokonało podziału 1 miliona metrów materiałów włókienniczych celem przyjścia z pomocą ludności najbardziej dotkniętej wydarzeniami wojennymi. Towary zabezpieczone w składnicach spółdzielni „Społem" oddano do dyspozycji poszczególnych urzędów, instytucji oraz związków.

Delegacja kupców i rzemieślników polskich z Francji

Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji wystosował do organizacji kupieckich i rzemieślniczych w kraju depeszę, w której, składając hołd Wolnej, Demokratycznej Ojczyźnie, deklaruje swą współpracę w dziele odbudowy kraju.

„Wychodząc z założenia — brzmi depesza — że tylko szczerą i rzetelną współpracą na zasadach demokratycznych można dźwignąć Ojczyznę z ruin wojny, Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji prosi organizacje kupieckie i rzemieślnicze w kraju o przyjęcie delegacji Związku Kupców i Rzemieślników z wychodźtwa, celem porozumienia się i zaznajomienia z warunkami handlu i rzemiosła w Polsce".

Delegacja ma wyjechać do kraju w najbliższym czasie.

W Sądzie Specj lnym w Katowicach

Specjalny Sąd Karny w Katowicach na sesji wyjazdowej w Rudzie Śląskiej rozpatrywał sprawę Roberta Wilczka — zastępcy kierownika Policji w Makoszawach, oskarżonego o znęcanie się nad polską ludnością cywilną. Jak z zeznań świadków dowodowych wynika — oskarżony, który był członkiem t. zw. wolnego korpusu, składającego się z najzagorzalszych fanatyków hitlerowskich, w bestialski sposób pastwił się nad ludnością polską, idąc całkowicie na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej. Wespół z innymi członkami „Freikorpusu" przeprowadzał ciągłe rewizje w mieszkaniach miejscowych Polaków, poszukując broni i mundurów polskich — a przy okazji niszcząc umeblowanie i rabując. Epilogiem każdej rewizji było zabieranie rewidowanego na posterunek policji, gdzie z polecenia Wilczka pachołkowie hitlerowscy bili swe ofiary w sposób nieludzki.

Jako ofiary Wilczka wymienić należy Teodora Szlosarka, który z jego polecenia został pobity tak dotkliwie, iż sześć miesięcy przeleżał w łóżku; Augustyna Dindora i innych.

Prócz tego Wilczek wydał w ręce gestapo wielu Polaków m. in. Augustyna Rajcę, zmarłego następnie w obozie koncentracyjnym i Franciszka Pawlaka, zesłanego na skutek denuncjacji Wilczka do Dachau, gdzie przebywał z górą 2 lata.

Specjalny Sąd Karny w Katowicach skazał Roberta Wilczka na karę śmierci.

Na tej samej sesji wyjazdowej rozpatrywana była sprawa Józefa Dymorza, znanego na terenie Śląska wroga polskości i członka „wolnego korpusu".

Oskarżony zeznał przed policją polityczną niemiecką, iż jesienią 1939 roku — Jan Palenga wskazał żołnierzom polskim ukrywających się dywersantów niemieckich. Na skutek tej denuncjacji Palenda dwukrotnie był przez gestapo przesłuchiwany, a śmierci uniknął tylko dlatego, że nie dano wiary zeznaniu Dymorza.

Akt oskarżenia zarzuca również Dymorzowi, że jako kontroler wagonów kopalni „Walentyn", z własnej inicjatywy, wydał w ręce policji niemieckiej trzech jeńców sowieckich, zbiegłych z obozu, i ukrywających się w wagonie kolejowym.

Przewód sądowy w pełni wykazał winę oskarżonego, który został skazany na karę śmierci.

Zdrajca Narodu zawiśnie na szubienicy

WARSZAWA, (Polpress). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego prawa łaski w stosunku do oskarżonego Stefana Pietrzaka, skazanego na karę śmierci za to, że jesienią 1939 r. w Śremie oskarżył przed władzami okupacyjnymi dwóch Polaków — Józefa Golimowskiego i Władysława Owczarka o bicie Niemców. Konsekwencją tej denuncjacji było aresztowanie obu Polaków i skazanie ich na karę śmierci przez berliński Sondergericht. Pietrzak był głównym świadkiem oskarżenia w tym procesie.

Do pracowników „Riunione Adriatica di Sicurta"

Urząd Handlu Zagranicznego komunikuje: Ambasada włoska w Moskwie zbiera informacje o losach personelu włoskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta", zatrudnionego w głównej siedzibie w Warszawie, jak również w innych miastach polskich. Wszystkie osoby, które wiedzą, lub słyszały cokolwiek w tym względzie zechcą przesłać odnośne informacje pod adresem: Urząd Handlu Zagranicznego, Warszawa—Praga, ul. Wileńska 2 pokój Nr 407.

Z życia P. P. S.

I Zjazd Wojewódzki w Poznaniu

W Poznaniu odbył się I zjazd wojewódzki PPS. Z ramienia władz wojewódzkich przemawiał wojewoda poznański ob. Wide - Wirski, prócz tego zjazd witali przedstawiciele innych partii, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, organizacji społecznych, oświatowych i t.d. Referaty organizacyjne wygłosili towarzysze Janasek i Grajek, następnie referat polityczny o sytuacji międzynarodowej i zadaniach PPS w chwili obecnej wygłosił tow. min. Matuszewski.

Po referatach składali sprawozdania przedstawiciele powiatowych władz partyjnych. Jak wykazały dyskusja i sprawozdania, działalność partii na terenie wojew. poznańskiego jest niezwykle ożywiona, zwłaszcza w zakresie uświadamiania politycznego ludności polskiej na ziemiach zachodnich i repatriantów z terenów niemieckich.

Po dyskusji nastąpiły wybory partyjnych władz wojewódzkich i delegatów na Kongres partji.

Rejestracja pracowników Funduszu Pracy

W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu dekretu o urzędach zatrudnienia, które utworzone będą z początkiem sierpnia b. r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wzywa b. pracowników Biur Pośrednictwa Pracy i Funduszu Pracy do bezzwłocznego nadesłania podań wraz z dwoma egzemplarzami życiorysu do Wydziału Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, ul. Wileńska 2, o ile reflektują na posady w Centralnym Urzędzie Zatrudnienia względnie w jego oddziałach.

Szkolenie pracowników wodno-melioracyjnych

Departament Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że w Otwocku otwarte zostały: 1) Państwowy Licealny Wodno-Melioracyjny kurs przygotowawczy, 2) 3-letnie Państwowe Liceum Wodno-Melioracyjne, 3) kurs dla nadzorców wodno-melioracyjnych!

Na kurs przygotowawczy przyjmowana będzie młodzież z ukończoną szkołą powszechną. Do Państwowego Liceum na: a) rok pierwszy — z małą maturą lub egzaminem wstępnym, b) rok drugi — dawni uczniowie liceów pokrewnych, c) rok trzeci — dawni uczniowie liceów pokrewnych.

Na kurs dla nadzorców przyjmowani będą dorośli z wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej. Przy Liceum utworzone będą stacje doświadczalne, lekarskie, stawowe i melioracyjne. Uczniowie szkoły korzystać mogą z internatu. Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Liceum Wodno-Melioracyjnego w Otwocku Wielkim, poczta Karczew.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03577 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik". Łódź, Żwirki 2